

# LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Ks. Jan Falka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 perów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pesy urugwajskie

Adres Redakcji „Ludu”: Kurytyba — Aven. Dr. Jayme Reis 115  
Adres dla listów: Kurytyba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brazil  
Adres Telegraficzny: Lud Kurytyba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.  
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 6\$000  
Od 1 „ „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3\$400  
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki  
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam 3\$000  
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Plekarza — Kubisa. W Kiosku na ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Poloto). W kiosku przy ul. 1 Março 63 (róg 15 de Novembro)

## Z pobytu Pana Ministra Grabowskiego W PONTA GROSSA

Dnia 18 czerwca mieliśmy zaszczyt gościć Pana Dr. Tadeusza Grabowskiego, upelnomocnionego Ministra R. P. Polskiej przy rządzie Brazylijskim. Na stacji zebrała się wieka ilość rodaków między którymi zauważyłem prezesa T-wa „Odrodzenie” prezesa T-wa „Im. Wyspiańskiego” ks. proboszcza Roberta Baka i wielu innych.

O godz. 12 minut 10 dał się słyszeć świst parowozu, który ukazał się z zakrętu dumnie buchając parą. Z wagonu wysiadł Pan Minister w towarzystwie pana Konsula, przybyłego z adw. Blass'iego i Jeziorowskiego in struktora szkół. Pan Minister powitał wszystkich życiowymi słowami, a panna Ludmiła Sekuła w imieniu T-wa Im. Wyspiańskiego wręczyła panu Ministrowi bukiet kwiatów. Ze stacji pan Minister pojechał do hotelu w towarzystwie grona osób.

O godz. 3-ciej po południu dostojni goście objechali głównejsze ulice naszego miasta i pojechali do szkoły. Przy wejściu pana Ministra do budynku jedna z uczennic złożyła w ręce Jego piękny bukiet kwiatów, za co pan Minister pocałował ją w policzek. Popis dzieci trwał krótko ale udał się znakomicie. Po popisie, pan Minister obdarował dzieci cukierkami, a potem, wszyscy poszli na pokazowy mecz siatkówki, Junaków.

Mniej więcej o godz. 5-tej skończono mecz i pan Minister pojechał do hotelu na kolację. Wieczorem wielka rzesza rodaków zebrała tak się, że budynek był przepelniony. Przy wejściu pana Ministra Jazz Band odegrał marsza!!

W imieniu kolonji powitał dostojnych gości pan prezes T-wa „Odrodzenie”; przemowa pana prezesa nie była taką jaką powinna być; pan prezes jako głowa Towarzystwa powinien się przygotować na powitanie przedstawiciela Ojczyzny, a pan prezes, o zgrozo! nawet zapomniał nazwisko pana Ministra!

Po mowie pana prezesa, wystąpiły dzieci z ochronki i szkół z deklamacyjami i śpiewami, dalej chór T-wa Wyspiańskiego z rozmaitemi śpiewami. Tutaj też meczą zaznaczyć, że pan dyrygent chóru nie dostosował pieśni na powitanie pana Ministra; czemu nie odśpiewano hymnu Polski? przeciw takiej osobie należy się przywitać hymnem a nie jakimś tam „bim bam”. Następnie pod reżyserją pani Marij Giller, odegrano „Kwiat Pański”.

Pan Minister przemawiał do zebranych, mówiąc, że przynosi nam pozdrowienie od Prezydenta Polski, od naszych braci z za morza i od tego, który oswobodził Polskę, Marsz. Józefa Piłsudskiego; Pan Minister Pan Minister odwiedził wszystkie klasy; uczennice witały Pana Ministra hymnem i deklamacyjami.

Była już godzina 11-sta i minut 15, gdy Pan Minister wyszedł z kolegium, jeszcze tego samego dnia musiał Pan Minister podług programu jechać do Castro. Na stacji dużo osób zebrało się na pożegnanie Pana Ministra. Ze słów pożegnalnych Pana Ministra mam wrażenie, że nie bardzo podobała się Panu Ministrowi Polonia Fontagrosińska. Pan Minister mówił, że u nas to jest wielka mieszanina, jakby groch z kapuszą, że nasi działacze, to dużo gadają a mało robią.

Tak Panowie, to było z góry przewidziane, że Panu Ministrowi nie spodoba się wasze działanie, bo tutaj wszyscy chcą rządzić a nikt nie umie. Nie umieliście nawet uszanować najwyższego Przedstawiciela Polski w Brazylii.

W szkole Sióstr, Siostra Przełożona zaprosiła Pana Ministra de kolegium „Sant”, Anna, gdzie Pan Minister odwiedził wszystkie klasy; uczennice witały Pana Ministra hymnem i deklamacyjami.

## Hoover uzdrowi świat z kryzysu

Niezwykłe poruszenie w całym świecie wywołuje w obecnej chwili plan prezydenta Stanów Zjednoczonych, Hoowera. Plan ten przewiduje korzyści niemal dla wszystkich państw europejskich a nawet może uzdrowić nadwątłone stosunki gospodarcze na całym świecie.

Jak wiadomo, państwa europejskie w obecnym roku mają płacić Ameryce olbrzymie długi wojenne.

Skarbcze jednak tych krajów są puste, przeto rządy nakładają na obywateli nadmierne podatki, a to znów powoduje zubożenie ludności, kryzys i zastój w całym świecie.

Choć Stany Zjednoczone mają dosyć złota, to jednak i ich kraj cierpi na kryzys ogólnoswiatowy.

Hoover podaje plan następujący:

Stany Zjednoczone zgodzą się na odroczenie spłaty z należnych im długów wojennych, których

termin płatności przypada w tym roku, z tym jednak zastrzeżeniem, że i państwa europejskie zgodzą się na odroczenie spłaty należnych im sum ze strony innych państw.

Propozycja ta zaskoczyła wszystkie państwa.

Najwięcej skorzystałyby z przyjęcia tego planu Hoowera Niemcy, które w tym roku mają spłacić długi i odszkodowania wojenne w sumie przeszło 400 milionów dolarów.

Także i inne kraje skorzystałyby choć w mniejszej mierze, z przyjęcia planu Hoowera.

Toteż natychmiast rządy wszystkich państw zainteresowały się planem Hoowera i prowadzą żywe dyskusje na temat przyjęcia planu Hoowera.

Dotychczas już zgodziły się na przyjęcie planu Hoowera: Francja, Włochy, Polska, Portugalia, Australia, Grecja, i Czechosłowacja.

Pomiędzy obydwojema stanami toczą się układy, ale nie one dobrego nie wróżą.

Wielką sensacją wzbudziła propozycja ambasadora francuskiego, który imieniem swego rządu zaofiarował Ojcu Świętemu pałace i tereny na Korsyce, proponując by w razie wyjazdu z Rzymu, zechciał tam

zamieszkać, oświadczając dalej, że Francja uszanuje prawo eks-terytorjalności terenów papieskich po oddaniu ich do dyspozycji Ojca Świętego.

Propozycja ta wywołała bardzo przygnębiające wrażenie we Włoszech bo nawet najwięksi wrogowie Kościoła zdają sobie sprawę z tego, że gdy Ojciec Święty opuścił Rzym, Stolica Włoch spadnie do rzędu zwykłego miasta.

Na razie jednak nie wiadomo jak sprawy potoczą się, i jak zadecyduje Ojciec Święty.

Natomiast ze wszystkich stron świata nadchodzą do Watykanu tysiące depesz z protestami przeciw gwałtom faszystów.

## Francja zaprasza Ojca św. na Korsykę ŚWIAT KATOLICKI PRZESTAJE PRZECIW GWALTOM FASZYSTÓW

Zaognienie pomiędzy Stolicą Apostolską a rządem Mussoliniego nie ustaje.

Narazie faszyci przestali burzyć domy katolickie i podpalać pałace biskupie, uważając, że cel swój osiągli, albowiem wszystkie związki młodzieży i gmachy Akcji Katolickiej zostały zamknięte.

Ważnym powodem do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Plekarza — Kubisa. W Kiosku na ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Poloto). W kiosku przy ul. 1 Março 63 (róg 15 de Novembro)

Ważnym powodem do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Plekarza — Kubisa. W Kiosku na ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Poloto). W kiosku przy ul. 1 Março 63 (róg 15 de Novembro)

## Pan Minister Grabowski

ODJEŻDZA Z PARANY Z DOBRZEJ WRAŻENIAMI

Pan Minister Grabowski po dokonaniu objazdu szeregu kolonij polskich w Paranie jak: (poza Kurytybą), Ponta Grossa, Castro, Iraty, Marechal Mallet, Rio Claro, S. Matheus, i wiele innych polskich kolonij, powrócił do Kurytyby w ubiegłą środę w południe.

Po jego powrocie, nie omieszkałszy zapytać Pana Ministra, jakie odniósł wrażenie z objazdu kolonij polskich.

— Bardzo miłe wspomnienia wynoszę z kolonij polskich — zaczął opowiadać nam p. Minister.

— Wszędzie Rodacy a nawet sfery brazylijskie przyjmowały

mnie serdecznie, a zwłaszcza w Iraty i S. Matheus.

Pod względem materialnym, pomimo narzekań na kryzys, koloniści polscy są zamożni, i gospodarstwa ich rozwijają się pięknie.

Pod względem moralnym trzymają się dobrze, widąc wzajemną współpracę na polu społecznym. Szkoły naogół czynią dobre wrażenie.

Tyle tylko powiedział nam p. Minister, bo swoje wrażenia z objazdów w Paranie obiecał nam nadesłać dla naszego pisma w osobnym piśmie po swym powrocie do Rio.

## ODJAZD PANA MINISTRA

Wczoraj rano p. Minister Grabowski Poseł Rzeczypospolitej Polskiej odjechał pociągiem do Rio de Janeiro.

Na stacji pożegnali p. Ministra: p. Kazimierz Downarowicz Konsul R. P., p. Jan Król, sekretarz konsularny, przedstawiciele Rządu Parańskiego, konsul angielski, konsul niemiecki, przedstawiciele duchowieństwa, prasy polskiej, delegaci towarzystw oraz wielu Polaków z kolonji kurytybskiej.

Pan Minister pragnął jeszcze kilka dni pozostać w Kurytybie, jednak nagłe sprawy w Rio de Janeiro zmusiły p. Ministra

do przyspieszonego wyjazdu.

Obiecał jednak p. Minister przybyć na kilka dni do Parany w charakterze nieoficjalnym w końcu lipca lub z początkiem sierpnia.

Kolonja parańska, zachowując w pamięci obecne odwiedziny p. Ministra, ujęta serdecznością i życzliwością Przedstawiciela Polski, jaką okazywał na każdym kroku swym rodakom w czasie swych odwiedzin w Paranie, będzie z utęsknieniem wyczekiwać przyszłego przyjazdu, by znów serdecznie i gościnnie przyjmować p. Ministra, Przedstawiciela Polski w Brazylii.

## Na otwarciu Kooperatywy Polsko-Brazylijskiej

W czwartek w południe odbyło się otwarcie nowej firmy w Kurytybie pod nazwą „Cooperativa Polono-Brasileira, Krasicki, Gomm et Cia L. T. D. A.

Otwarcia dokonał p. Minister Grabowski w obecności wielu zaproszonych gości, wśród których oprócz założycieli firmy p. Stanisława Krasickiego, z małżonką, Pani Izabeli Gomm, Dr. Edgarda de Amaral, i E. Robeiro, było można zauważyć p. Konsula Downarowicza, Dr. Kosobudzkiego, p. Fr. Lachowskiego, p. prof. Lecha, przedstawicieli prasy polskiej i wiele innych osób.

Nowa placówka kupiecka polsko-brazylijska obejmie przedstawicielstwa firm krajowych i zagranicznych, a przedewszystkiem polskich.

Z jednej strony „Cooperativa Polono-Brasileira” będzie dążyła do nawiązania stosunków handlowych z Polską i rozpowszechniania produktów polskich w Brazylii, z drugiej strony, będzie starała się wprowadzić produkty brazylijskie na rynek polski.

Nowej placówce kupieckiej Redakcja „Ludu” przesyła życzenia powodzenia.

## POLSKA ZAPRASZA DO SIEBIE NA STAŁE OJCA ŚWIĘTEGO

Północno-amerykańskie dzien-

nic poważnego zatargu faszystowskiego rządu Włoch z pa-



piezem Piusem XI, zatargu mogącego spowodować odwołanie traktatu laterańskiego i konkordatu z rządem włoskim, w kołach katolickich w Polsce powstała myśl przeniesienia Stolicy Apostolskiej do Polski. Specjalna komisja, reprezentująca polskie organizacje katolickie, odniosła się do rządu polskiego z prośbą o wysłanie noty do Watykanu, zapraszającej Papieża Piusa XI do zamieszkania na zamku Wawelskim w Krakowie.

Komitet wskazał już podobny wypadek w roku 1309, kiedy Papież Klemens V zamieszkał w Awignonie we Francji.

Przedstawiciele organizacji katolickich oświadczyli, że Stolica Apostolska ma wiele klopotów z rządem faszystowskim od czasu podpisania traktatu Laterańskiego i że Polska jako kraj katolicki najlepiej nadaje się na tymczasowy pobyt Ojca świętego.

Sensacyjna ta propozycja ma poparcie ze strony milionów katolików polskich.

Istnieje przepowiednia, że z odrodzeniem się wolnej Polski, papieżem zostanie Polak i z Polski promieniować będzie idea chrześcijańska na cały świat. Przepowiednia taka może się ziścić. Wszystko to jest możliwe.

Italia na przeniesieniu Stolicy Apostolskiej z Rzymu do Polski lub gdzieś indziej straciłaby wiele materialnie i moralnie. Zyskałaby na tem Polska.

Jeśli chodzi o obecny zatarg faszystów z papieżem Piusem XI, to napewno nie wyjdzie on na korzyść faszystów i Mussoliniego. Spodziewać się należy, że zdrowy rozsądek weźmie u Mussoliniego i rady faszystowskiej górę nad przesadną dumą.

## Z mojej podróży w Stanie Rio Grande do Sul

(Dokończenie.)

Z Guarany udałam się do również znanej naszym Szanownym Rodakom, miejscowości Treze de Maio, w municypjum Bôa Vista do Erechim. Jest to miasteczko małe, ale z wielką szybkością rozwija się, dzięki niezwykłej energii pracowitości i najlepszej woli, tamtejszych obywateli a w ogromnej większości naszych Polaków. Zachęceni przez krakowskich ks. ks. Misjonarzy, którzy podczas św. Misji przez kilka dni niezmordowanie pracowali, głosząc po kilka nauk daleńsze, a których praca nie poszła na marne, bo wydaje dziś stokrotnie owoce w słowie i czynie, postanowili sprowadzić do swego Treze de Maio zakonnicę - nauczycielki i powierzyć im swoją szkołę parafialną, czego też dokonali w niespełna rok po wspomnianych misjach, udają się z prośbą do naszego Zgrom. o przesłanie im Sióstr nauczycielek, któreby tę szkołę, prowadzić mogły. Aby na ślepo nie obejmować nowych fundacji, pojechaliśmy w grudniu 1929 r. do Treze de Maio. Bardzo dobre wrażenie zrobili na mnie obywatele Treze, jako dobrzy Polacy, praktykujący katolicy i gotowi nawet do większych ofiar, aby podnieść swoje Treze de Maio do poziomu, równającego się miastom w kraju. Największą bolączką dla naszych Rodaków z 13-go Maja, był brak budynku szkolnego, lecz nienamysłają się długo, postanowili i uchwalili bezzwłocznie wybudować szkołę wraz z pomieszczeniem dla Sióstr. Wspólnie naszkicowaliśmy plan, który później został przez rze oznaczony i uzupełniony i do rzędu planów zalozony. Omówiwszy warunki objęcia szkoły, zamierzałam odjechać, obiecując przysłać Sióstr gdy szkoła będzie gotowa, lecz nie udało mi się, bo nasi budowniczy obstąpili mnie prosząc o jak najprędzą przysłanie Sióstr któreby były obecne przy budowie szkoły! Nie było wyjścia innego jak przyobiecać i przysłać, co też uskuteczniłam w miesiąc po powrocie z Treze de Maio. Wnet stanął prowizoryczny domek, podzielony na klasy i zaraz z początkiem lutego rozpoczęły Sióstr naukę. Na mieszkanie Sióstr odstąpił p. Franciszek Motkowski swój własny dom i to oalkiem bezinteresownie.

Możnaby przypuszczać, że budowa szkoły pójdzie tam gdzieś na siódmy plan, bo nauka rozpoczęła, Sióstr mają gdzie mieszkać, więc można sobie odpuścić, lecz pomyliły się kto by tak sądził. W Treze de Maio zapalił się ogień, bo to nie był ogień słomy, ale trwały. Jeszcze przed moim wyjazdem do Rio Grande dochodziły mnie wieści o niebawymie szybko postępującej budowie, o wykończeniu całkowitem, lecz dopiero jadąc 14-go maja uwierzyłam, gdy zdaleka ujrzałam piękny i duży dom, tam, gdzie przed rokiem rosły olbrzymie pinory i różne krzaki. Jadąc z Erechim do Treze wśród uluw, grzmotu i piorunów, samochodem wprawdzie, ale o trzech kołach, bo czwarte odmówiło nam postuszeństwa, głód i zimno dokończyło, lecz o wszystkim zapomniałam ujrzawszy tak piękne a tak upragnione w Treze »Collegio«. Przedstawiłam so-

bie tę wspaniałą a tak olbrzymią budowę jako nowy pomnik silej woli, zgody i jedności. Dziś stał z obłąką spoglądają na to piękne dzieło ojców i matek, bo w niem pobiera naukę 170 dzieci, uczy się gospodarstwa domowego i wszelkiej ogłady 20 dziewcząt z okolicy i z samego Treze de Maio, kilka pańienek pobiera naukę muzyki, haftu ręcznego i maszynowego i malowania, szyć i kroju bielizny i sukien damskich, a co najwzniejsze, to wychowanie religijno-moralne pod kierunkiem zakonnic, a więc osób, które się wychowaniu dzieci wyjątkowo poświęciły na całe życie.

Ale któż to budował tę szkołę i komu się dziś wdzięczność należy?

Na pierwszym miejscu należy sięgnąć Przew. ks. prob. Szmittowi, który od lat marzył o sprowadzeniu zakonnic i to polskich; nieśmiając jednak narzucać swego życzenia mieszkańcom Treze de Maio, czekał odpowiedniej chwili, a tą była misja w Jego parafii. Dokładał więc wszelkie ze swej strony starania ten nieustrudzony, pełen energii przytem wielkiej dobroci serca i wyjątkowego taktu kapłan, aby sprawę sprowadzenia zakonnych nauczycielek, zaproponowaną przez W. W. ks. ks. Misjonarzy, możliwie jak najprędzej do skutku doprowadzić. I w tym też celu doglądał budowy służąc radą i zachęcał, jak że sam majster i jego pomocnicy bardzo odczuwali choćby chwilową nieobecność ks. proboszcza.

Zanim rozpoczęto budowę, trzeba było materiał przygotować; drzewa podośtałkiem, ale zrabować, wozić do tartaku i z powrotem deski na miejsce budowy. Nie było kłopotu, bo prawie wszyscy mieszkańcy Treze de Maio rzucili się do pracy. Zwozili drzewo, gdy największy deszcz padał, bo lepiej się zwozi po śliskiej ziemi, zapominali o sobie dla dobra sprawy Bożej.

Największe usługi przy tej budowie oddali p. p. Antoni Odorczyk, Franciszek Motkowski z trzema synami: Antonim, Franciszkiem i Józefem, Józef Kępa, Stefan Tabaczyński, Gabriel Muszyński, Bernard Dysarz, Antoni Dysarz, p. Półom z Hortensji; Józef Muszyński i wielu innych, których nazwisk nie pamiętam. P. Szlachetka z Prudentopolis, główny budowniczy, wywiązał się znakomicie ze swego zadania. Zasluguje na wielkie uznanie za swoją, tak rzadką w dzisiejszych czasach, sumiennosc i akuratnosc w pracy.

Tak więc nasi Rodacy z Guarany i Treze de Maio mogą służyć innym kolonom za wzór godny naśladowania.

Ja zaś ze swej strony i w imieniu naszego Zgromadzenia składam powtórnie najpierw Przewielbnym ks. ks. Proboszczom, tak ks. Dziekanowi z Guarany za wszystkie trudy, jakie podejmuję około naszej budowy, pomimo rozlicznych, prac jakimi jest obarczony w parafii a której jest oddany całą duszą i sercem, jak i ks. Prob. Szmittowi za wszystko, co zdziałał dla dobra Zgromadzenia a także wszystkim Rodakom za pomoc i ofiary to nasze tak stare, a tak zawsze nowe »Bóg zapłać!«

S. Bronisława  
Przełożona SS-Rodziny Marji

jem odwiedziono do rodzinnego mieszkania.

Tak matka jak i dzieci znajdując się w dobrem zdrowiu.

### Paraná

UWAŻAĆ NA ŻMIJE.

W Orleanie w czasie »rosowania« p. Rozalja Biernacka natknęła się na żmiję. Pomimo ostrożności i natychmiastowej u-

cieczki, p. Biernacka nie zdołała uniknąć jadowego ukąszenia złośliwej żmii. Natychmiastowy zabieg lekarski, w postaci zastrzyku surowicy unieszkodliwiającej jad żmii.

### VERA GUARANY

Od p. prof. Wł. Hryńcza otrzymujemy list:

Przesyłam niniejszą korespondencję nieco spóźnioną, a to dzięki opłakanej pogodzie, która naszą kolonję uoczyła wyśpą obłąką ze strony Rio Claro, rzeką tej nazwy, od Stacji Paciencja rzeką Iguassu i dopływami od Paulo Frontim różnemi parowami.

Nie można było wystać, bo oddaleni jesteśmy od najbliższej poczty o 10 kilometrów.

Przebieg obchodu 3-go Maja w Kolonji Vera Guarany Linha 4.

Z powodu niepogody nie mogliśmy urządzić wspólnie z innymi szkołami obchodu w Rio Claro, jak się to działo innych lat.

Jednakże, u siebie w szkole obchodziliśmy dzień ten uroczysto. W dzień spora gromada obywateli zgromadziła się wraz z dziećmi, która popisywała się deklamacjami polskimi i portugalskimi dosyć udatnie oddaniem, oraz śpiewami. Potem do działawy przemówił nauczyciel wyrażając gorące życzenie izbytrąd widzieć kiedyś te dzieci poważnymi mężczyznami, przysłuchującymi się deklamacjom patriotycznym swych dzieci i zachęcał ich czy to do uczenia się i czytania książek.

Wieczorem działwa szkolna wystawiła na scenie szkolnej dwie sztuczki dobrze oddane: »Cudze Piórka« i »Prima Aprills«. Na wyróżnienie zasługują: Bol. Pawluk. Mar. Przybyszewski, Marta Zawierucha, Al. Gordecki, P. Szawara, B. Gazurek, Julek Samulak, oraz śpiew »Łowiczanki« Zosi Mendrzyckiej.

Po przedstawieniu, deklamacjach i śpiewach przemówił o znaczeniu dnia 3-go Maja dla Polaków p. Budniewski Al.; a po portugalsku o odkryciu Brazylii miejscowy nauczyciel, później bal prawie do rana w spokoju i zgodzie.

Muszę nadmienić tu, że wszelkie »imprezy«, jak bale, teatry, obchody, organizacja młodzieży, u nas się udają, dzięki wielkiej i niezmówionej pracy obywatela prezesa Towarzystwa »Gloria« p. Jana Sawozuka, który nie szczędzi trudów i wysiłków by podnieść nasze T-wo.

Dzielnymi pomocnikami są m. p. p. St. Mazurek, Al. Kudniewski, Kaź. Czarny, E. Tarniawy, M. Pańniowy, A. Wdowiak, W. Kuźniński, i wogóle wszyscy członkowie którzy rozumieją wartość szkoły i Towarzystwa.

### KURSY ROLNICZE W ARAUKARJI

[Nadesłane z Biura głów. C. Z. P.] W Domu Ludowym w Araukarji, w każdą drugą niedzielę miesiąca, po posiedzeniu Domu Ludowego, o godzinie 2-iej po południu odbywać się będą bezpłatne kursy rolnicze.

Wykładać będzie jeden z pp. agronomów Wydziału Rolnego C. Z. P. oraz p. Wawrzyniec Jasieloch.

Każdy z kolonistów może korzystać z tych wykładów.

Pierwszy wykład odbędzie się dnia 12-go lipca r. b.

### KURTYBA

P. KONSUL DOWNAROWICZ WYJEŻDZA DO POLSKI

Dowiadujemy się, że p. Nazimierz Downarowicz, Konsul Rzeczypospolitej Polskiej udaje się w tych dniach na krótki pobyt do Polski.

AFFONSO CAMARGO WZYMANY PRZED SĄD.

Były prezydent Parany, p. Afonso Camargo został zawezwany do stawienia się w przeciągu 10 dni, przed Centralną Komisją Syndykacji dla obronienia się przed stawianymi mu zarzutami.

### ZWIĄZEK POLSKI GODNIE UCZCIŁ SWĄ ROCZNICĘ.

W ubiegłą sobotę w sali Związku Polskiego z okazji rocznicy założenia Związku odbyło się dla członków i ich rodzin przedstawienie i zabawa taneczna.

P. Dr. Jan Grabski, mówca Związku Polskiego wygłosił dłuższe przemówienie, w którym skreślił pracę i działalność Związku Polskiego.

Następnie członkowie Związku Amatorów Sceny odegrali z wielkim powodzeniem świąteczną komedję R. Ruszkowskiego p. t. »Wesele Ponsia«. Wypełniona sala raz po raz wybuchala serdecznym śmiechem pobudzana znakomita, a wesoła gra artystów. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

### Telegramy

Rząd Polski zniżył pensje urzędników konsularnych, o 12 procent dla etatowych, a dla urzędników kontraktowych o 5 procent.

W Polsce odbył się tydzień obrony przed gazami. Ludność w całym kraju pouczana jest jak chronić się w razie ataku nieprzyjacielskiej floty nadpobrzeżnej.

W obecności prezydenta Mościńskiego Polacy poraz trzeci odnieśli zwycięstwo w międzynarodowych zawodach hipieczych i międzynarodowy puchar jest już własnością polskich jeźdźców. Drogie miejsce w zawodach zdobyli kawalerzyści francuscy, a trzecie Włosi.

W Ameryce Północnej panują wielkie upały; i wiele osób zostało dotkniętych udarem słonecznym.

Rumunja wydała ostre kary na agitatorów komunizmu

### Do Czytelników

Z BALIZY, TREZE DE MAIO, CAPOERE I BOA VISTA

W tych dniach udaje się do kolonji Balizy; Barro, Treze de Maio, Capore, Boa Vista do Erechim, Floresta i pobliskich kolonij nasz agent p. Edward, Wojakowski.

Szanownych Prenumeratorów upraszamy by na jego ręce zechcieli uregulować zależności za prenumeratę »Ludu«, Przyjaciela Rodziny i Kalendarza.

Redakcja.

### BATA

W ostatnich tygodniach został otwarty olbrzymi filijalny skład obywateli Bati w Kurytybie przy ul. 16 de Novembro nr. 420. Synna ta firma Bata już rozpowszechniła się po całym świecie, z którą dotychczas żadna firma nie może konkurować. Fabryka Bata wyrabia obuwie bardzo dobre, gdyż w przeciwnym razie nie mogłaby ona opierać 230 olbrzymich magazynów rozrzuconych po całym świecie. W samym tylko Chicago posiada ona 9 olbrzymich magazynów nie wliczając w to innych miast Stanów Zjednoczonych.

W Polsce Firma Bata jest bardzo rozpowszechniona. Co dzień przywozi ona samochodami ogromną ilość obuwia do Polski.

Firma Bata produkuje 120 tysięcy par obuwia dziennie a daje pracę 20 tysiącom robotnikom w swych zakładach - Bata jest drugim Fordem w Czechach.

Nowo ten otwarty filijalny skład w Kurytybie Bati jest prowadzony przez znanego nam kierownika dawnej firmy »Melichar«, p. Konsula Czeskiego J. Hajeke.

Tutejsi jak i z Interjoru kupcy zwiędzają co dzień tej firmie i podziwiają wspaniałe, praktyczne, urządzenie a nawet proszą o pozwolenie zdjęcia tego urządzenia praktycznego.

Niezadługo powstanie firma Bata i w Rio - Obuwie Bati słynie swoim ładnym wykonaniem i gatunkiem.

Prosimy Naszych Szanownych Czytelników »Ludu« odwiedzić tę firmę.

Redakcja »Ludu« życzy Nowej Placówce Kupieckiej jak najlepsze go powożenia i w Brazylii.

## Z Brazyliji

### BIERZ MOJE KOSZTOWNOŚCI A PROWADZ DOŚWIADCZENIA.

Pomimo atmosfery powątpiewania, jaka poczyna otaczać wynalazek Julio Moury, znalazła się w Rio pewna pani, która nie tylko wierzy, że Julio Moura jest geniuszem wynalazcą, lecz nawet swoje przekonanie okazała całkiem realnie.

Pani Zofja Waldemirof, ona to bowiem jest tą osobą, która wyczuwa geniuszów, telegraficznie zaofiarowała rzekomu wynalazcy Julio Mourze całe swoje kosztowności, w które się często stroiła, a nad to gotowa jest ofiarować jeszcze swoje drobne oszczędności, byle tylko Julio Moura mógł prowadzić nadal swoje doświadczenia naukowe na polu elektryczności.

Pani Waldemirof jest rosjanką z pochodzenia, sercem, jeśdnak - jak sama wyznała - jest brazylijką zamężną z obywatelem brazylijskim.

### CO ROBI TRAMWAJARZ GDY DZIECKO RODZI SIĘ W TRAMWAJU.

Zdarza się niekiedy, że dzieci rodzą się na okręcie, albo w pociągu gdzie podróż trwa kilka dni.

W Rio de Janeiro zaszedł jednak rzadki wypadek, że dziecko narodziło się w tramwaju.

Pewna pani w towarzystwie swej matki i męża wsiadła do tramwaju ażeby udać się do kliniki położniczej; za późno jednak wybrała się, bo już w połowie drogi, poczuła, że nadeszła chwila powicia. Co robić? Wszyscy porcalili głowy, wobec takiego wypadku, prócz motorniczego, który najprędzej zorientował się w drażliwej sytuacji i przedsięwziął odpowiednie środki: polecił wysiąść wszystkim pasażerom, zasłonił firankami okna tramwaju i w tak zaimprovizowanej skrytce narodziło się dzieło w

obecnosci tylko matki i męża powijającej.

Następnie, pomyslowy tramwajarz umieścił napis nad wejściem do tramwaju »Espesial«, ażeby narodzonemu »tramwajarzowi« niki nie przeszkadzał. W ten sposób młodego obywatela, który już od pierwszej chwili życia, zdradza tak silny zapal do ruchu tramwajowego, specjalnem tramwa-



# Jak wyszedłem na ogłoszeniach w „Ludzie”

### PROPAGANDA „LUDU” DOKONUJE CUDU! ZAUFANIE CZYTELNIKÓW I CO Z TEGO WYNIKA?

Już od dawna miałem ochotę podzielić się z Czytelnikami moimi ciekawymi doświadczeniami, jakie pozyskałem z gazetą „Lud”; trudno mi jednak było to ująć w artykuł i odkładałem pisanie na później.

W tych dniach otrzymałem z Redakcji „Ludu” list z prośbą o rozpowszechnienie „Ludu” na nowych kolonjach. O! — myślę sobie — dobra nadarzyła się okazja by w tej sprawie zabrać głos.

### BYŁE ROZPOWSZECHNIAŁ „LUD”, BO...

Z góry zaznaczam, że już od dawna jestem wielkim zwolennikiem „Ludu”; przyjaciele, pisma „Lud”, bo stoi ono na wysokości swego zadania; jest interesujące, redagowane dobrze i wszechstronnie, podaje ciekawe wiadomości, a powieści drukowana obecnie jest bardzo ciekawą i interesującą. Takie jest nie tylko moje, ale także i innych ludzi, zdanie o gazecie „Lud”.

Mówię zaś nie dla pochlebstwa lub bezpodstawnych zachwalań; nie! Piszę to na podstawie doświadczenia.

### PROSZĘ TYLKO POSZUCHAĆ!

Szanowni Czytelnicy zauważyli chyba, że w piśmie „Lud” zamieszczam od czasu do czasu ogłoszenie sprzedaży ziemi w Sengés. — Cóż z tego? — pomyślił jeden.

### FUŚCIŁEM SIĘ NA OGŁOSZENIE

Proszę posłuchać jeszcze — opowiadam dalej — dając ogłoszenie do „Ludu” sądziłem, że tylko w Paranie a najwyżej w Brazylii dowiedzą się Polacy o sprzedaży ziemi w Sengés.

I rzeczywiście, jak tylko ukazało się ogłoszenie, że wszystkich niemal Stanów Brazylii otrzymałem dziesiątki listów, w których Polacy, powołując się na ogłoszenie zamieszczone w „Ludzie”, prosili o informacje i warunki sprzedaży ziemi w Sengés.

I już wtedy pomyślałem, jak to propaganda w „Ludzie” jest skuteczną. Pismo to — powiadam sobie — ma widać bardzo wielu czytelników w Brazylii.

### LISTY Z CAŁEGO ŚWIATA

Zdziwienie moje jednak było niepomniernie większe, gdy otrzymałem listy w sprawie kolonizowanej ziemi z Północnej Ameryki od p. Paluda z Portu Waszington, to znowu z Gdyni od p. Bronisława Topolnickiego i Poradowskiego, następnie z Argentyny od pp. Stefana Zioly, Zimnego i wielu innych z miasta Puerto de La Plata, a nawet z Litwy od p. A. Wojceskaskasa.

### PROPAGANDA „LUDU” DOKONUJE CUDU!

Wszyscy ci panowie pisali: „wyczytałem w gazecie „Lud” o pańskiej ziemi... i t. d.”

Byłem zdumiony tym nadzwyczajnym wynikiem z ogłoszenia w „Ludzie” i miałem wrażenie, że ogłaszałem nie w „Ludzie”, ale w jakimś wielkim angielskim Times’ie, bo gdzie Argentyna, a gdzie Litwa, gdzie Gdynia a gdzie Waszington; to się nazywa propaganda w rozpowszechnionym piśmie. Tak! z tego widać, jak wszędzie jest rozpowszechniony „Lud”.

A teraz jeszcze dodam nieco o popularności „Ludu” i zaufaniu, jakim się cieszy wśród czytelników.

### SMUTNA HISTORIA JE-DNEGO KOLONISTY

Roku zeszłego w październiku przyjechał do Sengés z Iraty z kolonji Matto Queimado p. Wojciech Dymkowski, wybrał on sobie piękny kawał ziemi 12 akrowy, wplacił dwie trzecie ceny ziemi a kiedy zamierzał udać się, ażeby już tylko wyrobić sobie tytuł własności i podpisać weksel na jedną trzecią ceny, pytam się go — skąd dowiedział się Pan o naszej kolonizacji?

— Jestem czytelnikiem „Ludu” — odpowiada mi pewnie — z „Ludu” dowiedziałem się, bo czytałem go od samego przyjazdu mego do Brazylii — i dalej zaczął opowiadać: sam pochodzę z pod Warszawy z Wilanowa; miałem tam kilka morgów pola zajmowałem się ogrodnictwem, nędzy nie cierpiełem, ale że mam 8-ro dzieci, a z nich już czworo do ożenku, a reszta też już dorasta, więc próbowałem szczęścia, by poszukać dla nich ziemi za morzem w Brazylii.

Sprzedaliśmy grunt w Wilanowie za 40 000 złotych i pojechałem z całą rodziną do Brazylii; natrafiłem na tę kolonizację w Espirito Santo, co to pan już powinien wiedzieć...

— Tak wiem — odpowiedziałem — no i oóż?

— Właśnie tam straciłem połowę mego kapitału i tak mi się tam niepodobało, że wyjechałem stamtąd do Parany.

Kupiłem w Matto Queimado koło Iraty 13 akrow za 13,000\$000 zapłaćcie słono, a do tego ziemia poprzedzająca jest przepaściami parowami tak, że większa część tej ziemi pozostanie nieużyteczną.

— A więc spotkał Pana już drugi zawód? — rzekłem.

— Tak! choć nie tak wielki jak pierwszy raz — odpowiada.

— I po tyle zawodach nie stracił pan odwagi, ażeby tu przyjechać by szukać lepszej ziemi!

— Tak, Panie Charko, zebra-

tem pieniądze co miałem i przyjechałem tu do Pana, bo już dłuższy czas czytałem pańskie ogłoszenie w „Ludzie”, a wiem, kto wydaje i redaguje gazetę „Lud” i dlatego mam zaufanie do „Ludu” i tych, którzy się w niej ogłaszają.

### W KIM ZNALAZŁE PRZYJACIELA-DORADCĘ

Dziś jeszcze więcej nabieram zaufania do „Ludu”, bo jakby z jego porady kupiłem tu ładny i dobry kawałek ziemi i jestem bardzo z niej zadowolony.

— Teraz wróć do rodziny ze skrypturą w rękę, sprzedam tę kłopską ziemię w Matto Queimado i przyjedziemy tutaj. Niech ino pan — zwracając się do mnie — zostawi koło mej ziemi jeszcze jakie 20--30 akrow, bo będę chciał to wkrótce dla dzieci przykupić. A teraz pojedę do domu; dzieci będą się bardzo cieszyć z takiej ziemi; dziękuję Panu za sprzedaną ziemię, a wdzięczny też jestem gazecie „Lud”, że tu moje kroki skierowała.

### POPULARNOŚĆ I ZAUFANIE DO „LUDU”

Oto opinia i zaufanie — pomyślałem — czytelników do „Ludu”. I dziś po dwu latach Kolonja nasza liczy już 35 rodzin, zorganizowało się towarzystwo pod nazwą Trzeciego Maja, szkołę, 2 młószczarnie ryżu, dobre drogi i t. d.

Muszę przyznać, że gazeta „Lud”, swą propagandą do której ludzie mają duże zaufanie, przyczyniła się wiele do tej nowej i pięknie zapowiadającej się kolonji polskiej i z tej okazji wyrażam Szanownej Redakcji „Ludu” głębokie podziękowanie i uznanie.

Sengés 27 czerwca 1931 r.  
Bolesław Charko.

### Profesor-Organista

Od 1 września b. r. potrzeba do kolonji Catandava — munic. Lapa — polskiego Profesora-Organisty (z egzaminami rządowymi). Zgłosić się osobicie do ks. Proboszcza w Catandava.

Czytelniku! Poradz sąsiadów żeby zamówił sobie „Lud”.

# ROLNICY!

## Chcecie siać?

### TO MUSICIE KONIECZNIE NAWOZIĆ ZIEMIĘ Sztucznymi Nawozami.

Nie używajcie jakichkolwiek nawozów. Powinniście kupować NAWOZY SZTUCZNE w firmie polskiej znanej tu dobrze w mieście

# ARMAZEM ROQUE

## ROCHA PIEKARZA I TOMASZA KUBISA

### Praca Coronel Eneas Nr. 30

#### 66 RUA SÃO FRANCISCO 57 obok Egreja da Ordem.

Firma ta posiada dobre NAWOZY SZTUCZNE, gdyż jak Rolnicy do nasza, dają nawozy te w zeszłym roku bardzo dobre wyniki. Kto jeszcze nie przekonał się o wynikach Nawozów Sztucznych, niechże spróbuje je używać na swojej roli a z pewnością będzie zadowolony.

Adwokat chciał się już oddalić, gdy drzwi do celi się otworzy i wszedł inspektor więzienny w towarzystwie dwóch woźnych.

Müller nie potrzebował objaśnień; pojął odrazu, czego chcą od niego. Miał być zaprowadzony do sali, gdzie rozstrzygać będą o losie jego.

Zdjął mu kajdany, obrońca szeptał mu jeszcze kilka pocieszających słów, a potem Müller poszedł między dwoma stróżami przez ciemne korytarze gmachu sądowego.

Co przyniesie mu dzień najbliższy? Wolność?

Serce biło mu silnie i lek drżny ścisł pierś.

Im bliżej do sali podchodził, tem bardziej czuł, że płomyk nadziei gaśnie w jego sercu.

Gdy za przewodnikami swymi skierował w jedną z bocznych korytarzy i iść poszedł ze spuszczoną głową, nagle rozległ się nad nim dobre głos:

— Mój ojcze!

Badacz wstrząsnął jego zgarbioną postać, podniósł oczy: przed nim stała Liza i wyślagała ku niemu ręce.

— Drogiu, ukochane dziecko! — szeptał drżącym głosem i mimowoli przyspieszył kroku, aby przywitać Lizę, lecz wolał powstrzymać się. Seena ta wstrząsnęła ich obydwoh, lecz przepisy sądowe są tak surowe, że musieli wleźnąć dalej prowadzić.

Razem z Lisą jednak stał człowiek, którego zobaczywszy inspektor zatrzymał się i skłamał na stróżów, aby stanęli.

Był to Habicht, który zbliżył się teraz do inspektora, podał mu rękę i szeptał słów kilka.

Następstwem tego było, że urzędnicy odwrócili się od więźnia i ze szczególną uprzejmością patrzyli w stronę detektywa, rozmawiającego z inspektorem.

Zdawało się, że nie uważali zupełnie, jak Liza podbiegła, szaruchała ojez ręce na szyję i przytuliła się do jego piersi, płacząc rzewnie.

Jaką reakcją była ta krótka, przemijająca chwila przywitania dla biednej, rozpaczającej duszy nieszczęśliwego. Mógł przystąpić do serca, być może ran ostatni, ukochane swe dziecie, podczas tego ciężkiego, bezbrzeżnie smutnego pochodu.

Mówić nie mogli, lecz westchnienia i łzy wymowniejsze były niż słowa.

Liza obejmowała ojca tak silnie, jakby nigdy się z nim rozstać nie miała, a biedny więzień czuł się dziwnie pokrzepiony i wzmocony pieszczotami córki.

Rozdzielił ich dopiero głos inspektora:

— Do widzenia więc, panie Habicht! Müller, odwołując się, uwolnił się z objęć Lizy.

Stróż stanął znów po obydwóch jego bokach, a Habicht ujął szalochajaca dziewczynkę za rękę i delikatnie ją odolatagał.

Więzień podniósł głowę i wdzięcznym spojrzeniem i oddał się; wiedział, że zobaczy Lisę waz jeszcze na sali.

Po krótkiej chwili doszli do celi.

Wielkie podwoje rozwarły się przed nim i wszedł do obszernej sali.

Powiał go głosy szmer, jakby pszesł w ulę.

Brańcił w okolo przelotne spojrzenie. Galerje przepelnione były widzami, którzy przybyli tu jak na przedstawienie: mnóstwo oczu swrdeło się na niego, jakby na sławnego aktora, którego występu oczekują z niecierpliwością.

Był to rzeczywiście dramat, którego akt ostatni rozegrał się miał w obywatelskiej sali sądu przysięgłych; bohater tegojednak był zarazem ofiarą dramatu.

Prawie na środku sali stała ławka, otoczona niską drewnianą barierą; ku niej przyprowadzono więźnia i stróża stanęli po za nim, gdy usiadł.

Müller powoli poniósł smutne oczy. Przed nim stał długi stół, odkryty zielonem sukniem, za którym siedziało dwunastu mężczyzn w urzędowych strojach, robiących wrażenie łag.

Byli to przysięgli, od których los jego zawiał.

Jeśli mieli za niewinnego — był wolny; jeżeli zaś uważali go za mordercę — tem samem wydawali na niego wyrok śmierci.

Na końcu stołu, w wysokim krześle, usiadł siwobrodzony mężczyzna o poważnej, dystyngowanej powierzchowności — to prezes sądu. Obok niego zajęli miejsca dwaj panowie o ponurych twarzach; tych się miał więzień najwięcej obawiać, był to bowiem prokurator i podprokurator.

Nieszczęśliwy obciął dopatrzeć w twarzach tych ludzi choć odrobine

współczucia, nie spotkał się jednak z ni-ozem, oprócz chłodnej obojętności.

Niedaleko od jego ławki stały dwa zwojeznajce pałpy. Po za jednym spozstrzegł swego obrońcę, który skłamał mu głową, śmiejąc się życzliwie. Przy drugim stał młody jeszcze człowiek, w którym Müller odgadł obrońcę Günthera. Więc Günther także się tu pojawił i zajął miejsce obok niego.

Oczekując spojrział na drzwi i wzrok jego spotkał się ze spojrzeniem człowieka, na widok którego zerwała się w nim istna burza wściekłości, nienawiści i zgrozy.

Był to Konrad, który nadechodząc właśnie, a ujrawszy swą ofiarę, uśmiechnął się piekielnie zadowoloniem.

Poszedł obok barjery i usiadł na ławce, przeznaczony dla świadków.

Na drugim jej końcu siedział Liza w towarzystwie komisarza kryminalnego Habichta.

Gdy Konrad ujrzał tego człowieka, zmieszkał się.

Przeszedł jakby mówić mu, że kramaras, który zgłotował mu tyle niepokoju i ten nieznan, a tak mu znajomy człowiek, był jedną i tą samą osobą.

Oprócz nich na ławie świadków zajęli miejsce podłesny Fuchs, pani Petrich, siostra Günthera, i kilka innych osób.

Wszyscy jednak, z wyjątkiem podłesnego, odsunęli się od Konrada. Nawet młynarczyk, parobek i dziewczka unikali zbliżenia się z nim.

Drzwi wchodowe znów się otworzyły i w towarzystwie stróżów wszedł były sędzia, Günther. Jakże zmienił się ten niegdyś silny pełen człowiek, przez czas zamknięcia w więzieniu!

Lizy gorące współczucia steceły się o oczu Müllera na widok nieszczęśliwego przyjaciela, który zbliżał się zgarbiony, z boleśnym, zmęczonym wyrazem na wychudłej twarzy.

Wzruszony do głębi, wyślagał ręce ku niemu, gdy tenże opuszczył się na ławkę obok niego, od ławy świadków zaś rozległo się łkanie i obydwoj, zwróciwszy się ujrżeli, że pani Petrich i Liza zakryły twarz rękami.

W sali było coraz głośniejsze.

Widzowie zdawali się z niecierpliwością oczekiwać początku rozprawy sądowej.

Prezes sądu ujął stojący przed nim

dzwonek. Rozległ się przeraźliwy dźwięk i nastąpiła głęboka cisza.

Prezes powstał, powiódł oczyma po obecnych i zaczął donośnym głosem.

— W imieniu Jego królewskiej mości otwieram posiedzenie wysokiego sądu przysięgłych.

Przeciw Güntherowi, byłemu sędziemu hrabiemu Reichenbach, i przeciw Müllerowi wniesione jest oskarżenie o ustalenie zabójstwa na osobie barona Eschenburg.

Pe za tem, Müller obwiniony jest o zabójstwo z rozmyśleniem, popełnione na żonie swojej, prawnie z nim przed kilku laty rozwiedzionej.

Obydwa oskarżeni zaprzeczają popełnienia wyżej przytoczonych zbrodni.

Zwracam się więc do panów przysięgłych, upraszając o uwagę w toku rozprawy i o baczenie ważenie zeznań świadków. Zadaniem panów będzie rozstrzygnięcie o winie, albo niewinności obydwoh oskarżonych, a zwłaszcza Müllera. Wyrok wasz będzie miał nadzwyczajne ważne znaczenie zarówno dla obwinionych jak i dla publiczności, gdyż idzie tu o wymiar sprawiedliwości za zbrodnię, która wywołała tak wielkie wzburzenie umysłów...

Wszyscy słuchali z zapartym oddechem krótkiej przemowy prezesa, który zmilknąwszy, usiadł.

Gdy spełniono jeszcze niektóre formalności, a pisarz sądowy mający spisany protokół sprawy, zasiadł u swem miejscu, zabrał głos prokurator:

— Oto mamy przed sobą dwa przedstawstwa, wymagające wyjaśnienia i kary — zaczął — Pierwsze, to zamach morderczy na barona Eschenburg. Fakt sam podstępny strzał, zabójczych skutków którego baron uniknął tylko dzięki wczesniej pomocy lekarskiej, jest dostatecznie znany. Baron wreczył zeznania swoje siedmiu śledczemu do protokołu i dlatego usunął się od osobistego stawania przed sądem.

Tu towarzyszący prokuratora ujął leżącą przed nim księgę akt i przeczytał zeznania Zygmunta.

Podczas tego do sali wszedł boczniemi drzwiami jeszcze jeden zapóźniony świadek. Był to doktor Keller. Stąpił bez szelastu i usiadł na ławie świadków obok Habichta.

Podprokurator czytał właśnie zakończeniu:



# SZANOWNI ROLNICY!

Posiadam w PIRAQUARA, w stanie Paraná, niedaleko od Kurytyby

## 150 ALKIERÓW

bardzo dobrej ziemi do uprawy tak zwanej „matta virgem”, którą sprzedam tanio w każdej ilości na spłaty i na bardzo dobrych warunkach. Informacji udziela właściciel:

**José Andrade Vieira**

Rua Marechal Deodoro nr. 49, Kurytyba (w składzie) lub **JÓZEF DOMAŃSKI**.

# Casa Globo

(OBOK MALHARIA CURITYBANA)

Rua José Bonifacio Nr. 122

## WIELKA LIKWIDACJA

przez 30 dni wspaniałego i różnego

### OBUWIA

PO CENACH NIESŁYCHANIE NISKICH — KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

- Buciki dla pań, Luiz XV, czarne od 25\$ do 32\$000
- Buciki „ „ Luiz XV, fantazyjne od 28\$ do 34\$000
- Buciki na obcasach Semi Luiz XV czarne i fant. 22\$ do 26\$000
- Buciki na obcasach niskich różn. kolorów od 20\$ do 24\$000
- Obuwie dla mężczyzn najlepsze od 20\$ do 32\$000

Obuwie dla chłopców i dzieci po cenach bardzo niskich. JEDYNA OKAZJA DLA ZAKUPÓW TANIO OBUWIA.

ODWIEDZCIE SKŁAD

## CASA GLOBÓ

Rua Jose Bonifacio 122 — Curityba



leczy reumatyzm, bóle piersowe, bóle zębów, uszu, nerwicy, kolki świeże rany i t. p.

Lekarstwa tego zażywa się przez nacieranie.

Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

## Polski Hotel i Restauracja „BRASIL“

W pobliżu dworca kolejowego. W tem elegancko urządzonej Pensjonacie przyjmują pensjonarystów i podróżnych, obliczając mieszkanie i wikt po cenach umiarkowanych.

Bar i Restauracja Brasil otwarta w dzień i w nocy z obsługą dla wygody gości.

Obiady ciepłe i zimne oraz kolacje o każdej porze. Zawsze prawdziwe szarastrójgrandetkie. — Wszelkie napoje narodowe i zagraniczne. — Zawsze świeży szops.

Właściciel: **LEOPOLD RAYNAK**  
Rua Mar. Floriano Peixoto 722  
Curityba — Paraná — Brasil

Farby BAYER

są najlepsze do farbowania wszelkich materiałów

CARLOS LUHM — Rua Riachuelo, 101 — CURITYBA

### ADWOKACI

Dr. J. Berquo F. Coelho  
Dr. Jan Grabski  
Rua 15 de Novembro 413. — 1-ro andar — sala 7  
CURITYBA — Paraná — Brasil

# Skorzystajcie Z wielkiej zniżki cen!!! Wielka likwidacja roczna w Casa Portugueza

Zapraszamy wszystkich, aby przyszł zobaczyć nasze artykuły oraz nasze ceny prawdziwie niskie!

## WIELKI WYBÓR ARTYKUŁÓW ZIMOWYCH.

- Płótno w kratki i zefir m. od 800 i 1\$000
- Brim clemny do pracy m. 1\$800
- Płótno w kratki na sieniaki m. 1\$800
- Płótno lniane, imitacja, różne kolory m. od 1\$200
- ciemne w kratki na fartuszkach m. od 1\$900
- Sukna „tustão” kolor. metr 1\$600
- Płótno Xadrez na suknie m. po 1\$800 i 2\$000
- Trikolina w kratki m. od 2\$000
- Luzinny metr po 1\$200 i 1\$500
- Opale podwójne kolorowe gadkie metr po 1\$800 i 1\$700
- Alpaka jedwab. kolor. m. od 2\$800
- Alpaka jedwab. mocna i szeroka kolorowa metr 5\$900
- Prześcieradła „tustão” — Matarrazzo dla dwóch 180X220 12\$500
- Koldry dla dwóch 180X220 10\$000
- „ dla samotn. 140X190 8\$500
- Wóle wełniane franc. gładkie kolorowe szer. 0,85 m. 5\$000
- Chitas metr 1\$000
- Sarja wełn. sz. 1 m. na suknie 11\$000
- Kaszmiry granat. szer. 1,50 m. 10\$000
- „ w kolor. m. od 9\$000
- Jedwabie w kol. gładkie m. od 5\$000
- Aksamit gład. „Estampado” m. 11\$000
- Krepy Setim jedw. na suknie 15\$000
- „Fulgurante” Jedwab błyszcz. na płaszczu i mocne suknie metr 20\$000
- szkarpetki dla mężczyzn 8\$000
- Pończochy dla pańien 1\$500
- Pończochy dla dzieci 8\$000
- Koszule dla mężczyzn po 9 i 10\$000
- Plusze w kolor. gład. po 1\$500 i 1\$700
- „ fantazyjne po 2\$000
- Mydełka wielkie perfum. sat. 8\$000
- Półkoszulki dla mężczyzn po 2\$500
- Płótno kremowe białe szt. 10 m. 9\$000
- Morim „Ave Maria” prawdziwe 20 Yard 22. 300
- Chusteczki wielkie 8\$000
- „ na gi. Flor do Brasil szt. 12\$000
- Ręczniki (felpudo) szt. 12\$000 i 1\$500

To nie mistyfikacja, ani reklama!!! Prosimy nas odwiedzić i przekonać się o prawdziwie

## L. PINTO & Cia CASA PORTUGUEZA

PRAÇA TIRADENTES 356 — CURITYBA



## POLSKI HOTEL HOTEL MARTINS

Właściciel: **M. Jaruga**  
RUA RIACHUELO N. 114 — CURITYBA — Paraná

Naprzeciw Pałacu Muncyjalnego róg Placu Dr. Gen. Marques — Caixa Postal 463 — Tel. 989.

Kuchnia pierwszorzędną. — Urządzenie wspaniałe w modnym żelazo-betonowym pałacyku z wszelkimi wygodami i higieną. 50 pokoiów urządzonych z komfortem. — Ceny przystępne.

— Hrabia Reichenbach utrzymuje, że strzał, który we mnie ugodził, był dla niego przeznaczony. Ja jednak przekonany jestem, że nie zachodzi tu wcale akt zemsty przeciw hrabiemu, tylko, że umyślnie podstawił mordercę. Po stał mi kule. Czy był nim Müller, albo też były rządo, Günther, tego nie wiem; że jednak żaden z nich mnie nie znał i nie miał przyczyny do nienawiści, nie wierzę, żeby który był mordercą i uważam, że fakt jest umyślnie przelanczony, gdy utrzymują, że strzał chybił przeznaczona. Hrabia miał wiele powodów do obawiania się mnie i przez to samo do usunięcia. Ze jednak z braku dowodów nie mogę wnieść oskarżenia przeciw niemu bezpośrednio, muszę się więc zadowolić tą tylko wskazówką.

Gdy podprokurator skończył, mówił znów zaczął prokurator.

— Wskazówki barona Eschenburg nie mają dla nas znaczenia, gdyż tu idzie tylko o wykazanie winy lub niewinności oskarżonych. Komisarz kryminalny, Habicht, zrobił ważne doniesienie sędziemu śledczemu. Upewniał, że ani Günther, ani Müller nie dali strzału, lecz ktoś inny. Wymagam, aby świadek Habicht wymienił nam winowajcę!

Przy tych słowach prokurator badawczo spojrzął na powstającego detektywa.

— Czy pan obsteje przy twierdzeniu i czy może pan rzeczywiście nazwać winowajcą? — mówił dalej.

Wszystcy w gorączkowym oczekiwaniu patrzyli na detektywa, a szczególnie Günther i Müller; tylko na twarzy Fuchsa malował się niepokój, a oczy jego, pełne przerażenia, zawisły na ustach Habichta.

— Mogłbym wypowiedzieć tylko pojedynczo — odparł tenże wymijająco. Proszłbym o uwolnienie mnie na teraz od odpowiedzi. Gdyby jednak który z oskarżonych uznany był za winnego, wtedy powiem to, co wiem!

— Zwracam panu uwagę, panie komisarsu, że nie ma pan prawa odmawiać złożenia świadectwa! — rzekł prokurator niechętnie. Co skłania pana do milczenia?

— Nie mogę też wymienić powodów. To, co mam powiedzieć, jest tylko cząstką bardzo zakłóconej sprawy, której we właściwym czasie poświęcę ma kryminalistyczną działalność. Popsułym

sobie całą moralną robotę i sam pozabawiał się sukcesu, gdybym wyjawiał ową cząstkę!

Odpowiedź Habichta wywołała powszechny podziw.

Prokurator potrząsał głową chmurnie i rzekał niezadowolonym:

— Byłoby pożądanem, aby panowie komisarze kryminalni, nie trzymali tajemnicy odkryć swoich naturalnie sam o ich powołanie wymaga prawa do pewnego stopnia nie zawiadamia nas o swych sposobach. Ma się rozumieć, odpowiedzialność za skutki czynu spada na pana!

Habicht usiadł.

Jedynie słowo jego wypowiedziałyby winowajcę na światło, więc Fuchs oszukiwał też na słowo to w śmiertelnej irredze.

Jednocześnie zapytywał siebie bezradnie, skąd detektyw zna prawdę i nie mógł pojąć, czemu tenże zwiózł z jej wyjawieniem.

Habicht nie mógł inaczej postąpić. Gdyby opowiedział, co słyszał owego wieczora z ust Fuchsa i Kamilli, musiałby wyjawić i więcej. Jedno było salezkiem od drugiego, tem samym za wiele i zawczasie zdradziłby się przed sąwami zbrodni. Musiał więc milczeć.

Był odpowiedzany naturalnie, że mówił będzie, jak tylko usnąją Günthera albo Müllera za winnych zamachu na barona Eschenburga, ale prywatnie, nie publicznie, w sali sądowej.

Musiał być teraz podwójnie ostrożny, gdyż niedawno spotkał go ciężki zawód.

Wiemy, że szesrd Norberga na rozmowie z akrobatą i wsiadł do wozu pełen nadziei znalezienia Erwinka. Na nieszczęście poszukiwania jego pozostały plonem i razem z winnym Bimbo opuścił puszkowie z cicha zawziętością w sercu.

Pożegnał jednak tryumfującego Norberga taką pogródką, której lotr nie mógł zapomnieć.

Prokurator zwrócił się do nieszczęśliwych ludzi, siedzących na ławie oskarżonych, i rozkazał im opowiedzieć, gdzie byli owego ranka i co robili.

Obadwaj powtórzyli to, co już raz zeznawali: że w tym czasie właśnie znajdowali się daleko od miejsca wypadku.

— Czy możecie wskazać, gdzie byliście wtedy? — zapytał prokurator Müllera.

Z temi słowami chciał wejść na balkon, ale żona go zatrzymała.

— Chcesz zlecieć na łeb? zapytała. Pozabijały się, to pozabijały, a jeżeli nie, to uciekają. Musimy je gonić. Każda chwila jest droga. Pamiętaj, że chodzi tu o naszą skórę!

Kobiety w swojej kryjówece zaszywały nieme modły do Boga. Czy też wrogowie domyślały się i odnajdą ich kryjówek?

### ROZDZIAŁ LXVII. Przed sądem.

— Jestem obrońcą waszym, naznaczonym z urzędu, Müller!

Z temi słowami do celi więźnia wszedł nie młody pan, czarno ubrany, wygolony, robiąc dostojną minę.

Więzień powstał z za stołu i spojrzął z oczekiwaniem na wchodzącego.

— Czy wiecie, że dżół wasza sprawa będzie sądzona? — mówił obrońca, podchodząc bliżej i badawczo wpatrując się w twarz Müllera. Za godzinę posiadzenie się szacnie.

— Wiem, panie medenasie! — rzekł Müller głosem przepętlonym boleścią.

— Zdać mi się, że nie bardzo maie nadzieję? — zauważył obrońca pół łitośnie, pół niespokojnie. Rzeczywiście, przekonałem się z akt, że sprawa wasza śle sio!

— Ufam pomocy Bożej — odparł Müller z przekonaniem. On zna ulewiność moją i stać będzie przy mnie, póki jej nie dowiodą.

Adwokat skinął głową z uśmiechem trochę wątpliwym.

Oparł się o stół, skrzyżował ręce na pierśiach i zatrzymał spokojny, poważny warok na bladej, soranej ceterpieniem twarzy więźnia, który odpowiedział jasnym i pewnym spojrzeniem.

— Komisarz kryminalny, Habicht, zadał sobie wiele trudu, aby zebrać dowody waszej niewinności i oddał mi cały materiał do rozpatrzenia — zaczął obrońca po krótkiej pauzie. Przyszedł, aby zadać wam kilka pytań jeszcze i omówić z wami wszystko potrzebne do prowadzenia obrony.

Müller westchnął ze łzami wdzięczności w oczach.

— Ten człowiek jest jedynym oprócz mojej córki, który wierzy w moją nie-

winność — rzekł. Niech go Bóg błogosławi za wszystko, co dla mnie uczynił.

— Tak, detektywy rzeczywiście uważa was za niewinnego i moje zdanie też ku temu przeszyli. Młynarz Keard jest mordercą waszej byłej żony. Spodziewam się, że uda się nam przekonać przysięgłych o tej prawdzie.

— Naprawdę pan się spodziewa? — zawołał Müller wzruszony, a oczy są jasniały mu nadzieją. O Boże! Ty jeden wiesz, ile niewysłowionych mak przeszedłem od chwili, gdy nieszczęsną padła u nóg melch pod ciosom morderczym! — mówił szlochając. Boże błogosławi, daj, żeby prawda zwyciężyła, oświeć sędziów, nie daj tryumfować złodziej wymierz prawdziwemu winowajcy sąsiednią karę!

Podniósł do nieba błagalnie splecione ręce, a łzy bólu stoczyły się po zapadłej jego twarzy.

— O, panie adwokacie, — mówił dalej z trudem zbierając siły, do obrony, który był bardzo wzruszony, — pan nie wie, co się dzieje z człowiekiem z sercu, przepętlonym boleścią i rozpacz! Przed sześciu laty przeżyłem taki ran dzień i dzisiejszego podobny. Wtedy byłam przez złodź i kłamstwo napiętym jako zbrodniarz. O, miałem czas przez te sześć lat przeplakać cały mój ślad do losu za niesłuszenie przypisaną mi winę. Gdy uwolniono mnie wreszcie, byłam człowiekiem złamanym. Teraz jednak dopiero przysłała najstrasliwsza chwila pan wie o czym myślę. Znowu śledzę przekłety zbrodniarz. W wiadomości, a wszystko to jest dziełem prawego losu — co za hańba dla sprawiedliwych — który stał się oskarżycielem moim i wskazywał mnie palcem będzie i wolał z tryumfem: „oto jest morderca!”

Oczy obrońcy powilgotniały.

Ujął rękę Müllera i rzekł wzruszony:

— Nie rozpaczałeś! Jeśli Boga wola będzie, dziś ademasłujemy prawdziwego winowajcę, a wam damy zupełne zadośćuczynienie. Słaba pomoc moja oddaje ochętnie na usługi waszej sprawy. Miejmy więc nadzieję, że na dobre się obrócili!

Po tych słowach obrońca zszedł Müllerowi szereg pytań, dotyczących dobrane nam znanych rzeczy.

Potem dodawał mu odwagi i sdrwalo się, że ułności i nadzieja pęcały wstępować do serca więźnia.



# Szan. Rolnicy!

ZAWIADAMIAMY SZANOWNYCH ROLNIKÓW I NASZYCH  
DDBIORCÓW, ŻE POSIADAMY OGROMNY SKŁAD

## Nawozów sztucznych Krajowych i Zagranicznych

POLECAMY NAJLEPSZE NAWOZY. KTÓRE JUŻ DAŁY  
ZNAKOMITE WYNIKI

**Renania - Fosfat Saletra Chilijska,  
Mączka z Kości marki „PARANA“  
MAŁCZKA Z KOŚCI SUROWEJ**  
SPECJALNE MIESZANINY DO WSZELKIEJ UPRAWY  
ŻĄDAJCIE I ZWRACAJCIE SIĘ DO NAS O CENNIKI.

## Fabryka Nawozów „Paraná” Albano Boutin & Cia.

Rua Boulevard Capanema N. 155  
TELEFON 226 - Caixa Postal N 332. CURITYBA, PARANA

## „A Vencedora“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach  
i w papierki owijanych.  
Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskaw-  
kowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki  
specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bar-  
dzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się że  
są najtańsze najlepsze w Kurytybie. **FRANCISZEK LACHOWSKI**  
Curityba - Rua Cabral N 451 - Curityba

GDY SIĘ ZJAWIŁY INNE PIWA, JUŻ ISTNIAŁO I BĘDZIE  
ISTNIEĆ TO SŁYNNE PIWO

## POMBA

Telefon 751 i 495 - CERVEJARIA CRUZEIRO.

## Mala Real Ingleza



**Almanzora II** Lipca do Rio  
Madeira, Lissabon, Leixões (via Lis-  
sabon), Vigo, Chetbourg i Southam-  
pton.

**Do Montevideo i Buenos Aires:**  
H. Monaroh 14 Lipca  
Alcantara 20 „  
H. Chieftain 28 „  
Darro 1 Sierpnia

**Z Santos do Europy:**  
Almanzora 11 Lipca  
Deinerara 27 „  
Alcantara 1 Sierpnia  
H. Monaroh 3 „

—0—  
Sprzedaje się szyfarty 3-ciej klasy  
do Europy: jak do Polski, Litwy,  
Irlandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Au-  
strij, Rumunji, Bessarabji.  
Informacji udziela Agencja:

### Cia Marte

Rua 15 de Novembro 257-261-  
Caixa postal 220 - CURITYBA

Największy Polski Zakład Fo-  
tograficzny w Brazylii

### „PHOTO MODERNO“

**ALBERTO WEISS**  
Curityba, Rua São Francisco 64

(w pobliżu kościoła da Ordem)  
Wykonuje się zdjęcia wszelkiego ro-  
draju. Reprodukcje, powiększenia do na-  
turalnej wielkości. Na zamówienia wy-  
jeżdża i na kolonje.  
Specjalność: Zdjęcia nocne przy ma-  
gnezji; portrety węglem, sepią i olejnie;  
akwarele i pastele.  
**PRACA GWARANTOWANA**  
Sprzedaje się artykuły fotograficzne  
dla amatorów i fachowców.

### APTEKA

**HUMANITARIA - DROGARIA**  
Rua Dr. Trajano Reis N 8 - Curityba  
Wszelki wybór lekarstw i preparatów  
krajowych i zagranicznych po cenach  
uiskich.  
Recepty, lekarskie załatwia się prędko  
i sumiennie

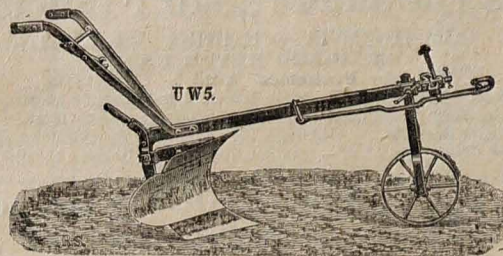
## APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurytyba - Praça Tiradentes 37 - Telefon 1084

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogeryjnych i apte-  
karskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów  
gumowych, aniliny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie  
i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.  
**MÓWI SIĘ PO POLSKU.**



PLUGI JAK WSZELKIE NARZĘDZIA ROLNI-  
CZE SPRZEDAJE PO GENACH BARDZO  
DOGODNYCH.

## CASA METAL, José Hauer Junior

CURITYBA - Rua 15 de Novembro 226 - Caixa postal 140

### NAWÓZ WAPIENNY

## „Jacaré“

JEST OSTATNIEM SŁOWEM W NAWOŻENIU ROLI  
JEST DOBRYM, GDYŻ JEST CZYSTYM  
Nawóz ten używany już od dwóch lat z zupełnym powo-  
dzeniem!

Nadaje się specjalnie pod pszenicę, żyto i inne zboża. Może być zasto-  
sowany do jakiegokolwiek ziemi, szczególnie zaś do gliniastej lub piaszczys-  
stej. Posiadamy również wyroby paszy kostnej dla kur.

**FABRYKA: Rua Silva Jardim N. 139 - w głębi.  
TELEFON 64 - CURITYBA**

# Wszyscy piją piwa IMPERIAL PILSEN i ASTRA PILSEN z ATLANTYKI

rzę stale kadry nauczycielskie i po-  
czątkowe szkolnictwo będzie można  
planowo prowadzić.

Towarzystwa Szkolne tylko wy-  
jątkowo powinny zwracać się o  
pomoc do Wydziału Oświatowego.  
W razie istotnej potrzeby pomoc-  
taka w miarę możliwości powinna im być  
udzielana na ograniczony termin.

W myśl powyższego stawiam  
następujący wniosek, który w myśl  
art. 21-go został poparty przez 15  
pełnomocnych głosów różnych towa-  
rzystw i został wysłany do Kuryty-  
by do biura C. Z. P. na 7 dni przed  
Sejmikiem.

Wniosek referenta K. Jezierow-  
skiego:

» Nauczycielstwo prywatnych  
szkół polsko-brazylijskich, utrzymy-

wane przez poszczególne towarzy-  
stwa szkolne, znajduje się w bardzo  
łichych warunkach materialnych, szcze-  
gólniej teraz, kiedy subwencje rządu  
brazylijskiego w wielu szkołach nie  
są wypłacane.

Wobec powyższego Pierwszy  
Sejmik wychodźstwa polskiego w Bra-  
zylji poleca Wydziałowi Oświatowe-  
mu C. Z. P. w Brazylii poczynić in-  
tensywne starania celem powiększe-  
nia funduszu oświatowego o 5 tysię-  
cy złotych polskich (względnie 500  
dolarów amer.) miesiąc co nie zprze-  
znaczeniem tych pieniędzy na wopomo-  
gi dla nauczycieli polskich szkół  
prywatnych w Brazyliji.

Apeluję do wszystkich zebranych  
delegatów o uchwalenie powyższego  
wniosku.

Konrad Jezierowski

### Z nowych wydawnictw

#### » WYCHODZKA WYCHODZI.

W tych dniach po półrocznej  
przerwie rozpoczął wychodzić na no-  
wo w Warszawie miesięcznik »Wy-  
chodzka«, organ Polskiego Towa-  
rzystwa Emigracyjnego; Redaktorem  
jest p. Bogdan Pawłowicz.

#### DRUGI NUMER »BRASIL- POLONIA«.

Ukazał się drugi numer miesięcz-  
nika »Brasil-Polonia«, organu Towa-  
rzystwa Polsko-Brazylijskiego w Rio  
de Janeiro.

Strona zewnętrzna jak i treść  
numeru jest bogata i interesująca.  
Znajdujemy w nim artykuły: o profe-  
sorze Ignacym Mościokim, o stosun-  
kach Gdańska z Polską, dalej piękny  
artykuł o Koperniku, następnie o prze-  
myśle węglowym w Polsce, i o kolo-  
nizacji polskiej w Brazylii.

Między innymi, znajduje się cie-  
kawka kronika wypadków związanych  
z Polską i Brazyliją.

### Książki do nabycia:

\* Konieczne są potrzebne każ-  
demu, kto chce się nauczyć dobrze i po-  
prawnie języka brazylijskiego następu-  
jące książki:

**Słownik portugalsko-polski,**  
720 stron, cena 18\$000

**Słownik polsko-portugalski,**  
800 stron, cena 20\$000

**Rozmówki polsko-portugal-  
skie,** 128 stron, cena 3\$000.

Na przesyłkę słowników należy dołą-  
czyć 1\$000 a »Rozmówek« 500 rs.

Wszystkie powyższe książki nabyć  
można w »Oświecie«, Curityba  
C. p. 155.

# NASZA SZKOŁA

DODATEK OŚWIATOWO-PEDAGOGICZNY DO »LUDU«  
Organ Zrzeszenia Naucz. S. P. w Brazyliji pod redakcją Wł. Radomskiego

## Jeszcze o Wydziale Oświatowym C. Z. P. w Brazyliji

Przedemną leży regulamin  
Wydziału Oświatowego - schemat  
prac, jaki Wydział Oświatowy za-  
kreślił sobie; a który obejmuje ca-  
łokształt spraw oświatowych na  
terenie Brazyliji.

Ochronki, szkoły początkowe,  
kolegia, kursy wieczorowe i do-  
kształcące, kształcenie i dokształ-  
canie nauczycieli i cały szereg in-  
nych spraw z dziedziny oświatowej  
zawartych w regulaminie, przesu-  
wa się przed memi oczyma, jak w  
kalejdoskopie.

Nic, co by było związane z kształ-  
ceniem ducha i serca, nie zostało  
w niem pominięte.

Ogromny, pracy rozpostarł się  
przed Wydziałem Oświatowym -  
wymagających niestrudzonych i  
systematycznych wysiłków.

Zaczynam zastanawiać się, czy  
Wydział Oświatowy temu zadaniu  
podoła?

Czy kilku ludzi, tworzących Za-  
rząd Wydziału, utrzyma na swych  
barkach ciężar na nich złożony?

Sądzę, że tak!!  
O ile tylko nikt nie będzie rzu-  
cał im kłód pod nogi, o ile społe-  
czeństwo nie będzie wymagało od  
nich rzeczy niemożliwych; jeśli na-  
tomiaś obdarzy ich zaufaniem, a  
w pracy przez nich podjętej wy-  
dzie naprzeciw ich zamiarom!

Przedemną leży regulamin  
Wydziału Oświatowego; dziś jesz-  
cze schemat prac - utworzony z  
bezdusznych liter, jutro już może  
pulsujący życiem i nowe życie  
stwarzający.

Przyp. Red. Poniżej umieszcza-  
my regulamin Wydziału Oświato-  
wego, przyjęty na plenarnem po-  
siedzeniu W. O.

## REGULAMIN

WYDZIAŁU OŚWIATOWEGO C. Z. P. W BRAZYLJI

Zgodnie z punktem 6-tym Za-  
sad Organizacyjnych Wydziału Oświa-  
towego, przyjętych na I-szym Sejmi-  
ku C. Z. P. w Brazyliji, zostaje uchwa-  
lony na rok bieżący następujący re-  
gulamin Wydziału Oświatowego:

Art. 1.

Skład i zakres pracy Wydziału  
Oświatowego ustalają Statut CZP. i  
zasady Organizacyjne.

Art. 2.

Wydział wybiera w możliwie naj-



# Piêrwszorêdny Polski Skład Artykułów Spożywczych

## Władysława Józefa Brzezińskiego

przy RUA IGNACIOLUSTOZA 41, RÓG RUA DUQUE DE CAXIAS  
Každy chce kupić dobrze i tanio a zwłaszcza w czasie kryzysu. Otóż w moim składzie można kupić tanio i dobre artykuły spożywcze jak: **cukier, makę, ryż, ziemniaki**, otręby i dużo innych artykułów w ten zakres wchodzących. — Najrozmaitsze napoje krajowe i zagraniczne. — Narzędzia kuchenne stolowe; narzędzia do uprawy ogrodów.  
Posiadam artykuły tylko w najlepszym gatunku i sprowadzam je bez pośredników za gotówkę i dlatego mogę sprzedawać je bardzo tanio. Proszę odwiedzić mój skład.

# Casa de Saude „São Francisco”

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

DR. JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N 25 — Curitiba.

Spełnia: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatyora x przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roetgens. — Diatermia. — Sztuczne ultra fioletowe, promieniowanie słoneczne, Zystokopja i t. d. — Przyjmuje od godziny 10-ej do 11-półn i 1-5

## Słynne lekarstwo HAEMATOGEN D-RA HOMELA



rozpowszechnione po całym świecie już od 35 lat działa znakomicie przeciw: **Anemii, Sklerozie, Suchości, Malarji — Neurastenji, febrze, grypie, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym, skrofutom, astenji i t. d.**

lekarstwo **Haematogen**

D-RA HOMELA  
działa zawsze z zupełnym skutkiem.

# Sklep

## Artykułów Spożywczych

Rocha Piekarza, Spółka Tomasz Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe zagraniczne.

SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE

Nawozy Sztuczne i Makę Kostną

PRAÇA CORONEL ENEAS 30, RÓG S. FRANCISCO — CURITYBA

— 22 —

krótszym czasie po Sejmiku swój Zarząd z terminem ważności na jeden rok względnie do najbliższego zebra- nia Sejmiku. Zarząd Wydziału składa się z pięciu osób: przewodniczącego, sekretarza, skarbnika i dwóch człon- ków.

Art. 6.

Zarząd zbiera się w miarę po- trzeby nie rzadziej jednak niż raz na miesiąc.

Art. 4.

Zebra- nia Zarządu są prawomo- cne przy udziale przynajmniej trzech członków Zarządu, między nimi prze- wodniczącego lub sekretarza.

Art. 5.

Zakres działania Zarządu obej- muje: statystykę szkolną i oświatowo- społeczną b) ochronki c) szkoły poc- zątkowe d) kursy dokształcające i oświatę pozaszkolną e) kształcenie i dokształcanie nauczycieli f) mianowa- nie nauczycieli g) czytelnictwo, bi- blioteki i prasę polską h) podręczniki i pomoce szkolne. Ponadto Zarząd wcielił w życie postanowienia plenum Wydziału w zakresie a) spraw orga- nizacyjnych i programowych wszelkie- go rodzaju polskich uczelni b) kole- gijów c) wychowania fizycznego d) higieny szkolnej g) kontaktu z insty- tucjami kulturalnymi i oświatowymi h) pragmatyki, emerytury i pomocy materialnej nauczycielstwu. Zarząd administruje we własnym zakresie działania funduszami uchwalonemi przez plenum Wydziału na doradczą pomoc nauczycielstwu.

Art. 6.

W skład Zarządu wchodzi Na- czelny Instruktor oświatowy, względ- nie jego zastępca lub delegat.

Art. 7.

Wydział w pełnym składzie zbie- ra się przynajmniej raz na dwa mie- siące. Posiedzenia Wydziału są pra- womocne przy każdej ilości członków Wydziału. Na posiedzeniach Wydzia- łu przewodniczący przewodniczący Zar- ządu Wydziału, protokół prowadzi sekretarz Zarządu Wydziału.

Art. 8.

Do zakresu działalności plenum Wydziału należy decyzyja we wszyst- kich sprawach szkolno-oświatowych większej wagi a w szczególności: a) sprawy organizacyjne i programowe b) Kolegija c) działalność wydawnicza d) śpiew i kultura muzyczna e) hy- gienna szkolna f) kontakt z instytucja- mi kulturalno-oświatowymi g) wycho- wanie fizyczne h) pragmatyka, eme- rytury i pomoc materialna szkołom i nauczycielom.

Art. 9.

Sprawy finansowe wogóle, a mię- dzy innymi sprawa zasiłku dla szkół i nauczycieli jest załatwiana naogół na plenarnem posiedzeniu Wydziału, wyznaczonem specjalnie w tym celu w końcu roku szkolnego. Zarząd Wy- działu jest obowiązany dostarczać plu- num Wydziału danych statystycznych i innych materiałów mogących służyć za podstawę dla decyzji w sprawie przyznawania zasiłków.

Art. 10.

Na posiedzeniach plenum Wy- działu jak i na posiedzeniach Zarzą- du mogą być obecni jedynie członko- wie Wydziału lub Zarządu, Cenzor CZP, i zaproszeni uprzednio w cha- rakterze rzeczoznawców goście i funk- cjonariusze Wydziału. — Posiedzenia Wydziału są poufne.

Nowo otwarty  
**PENSIJONAT**  
Kuchnia Polska, wygodne pokoje,  
ceny przystępne  
Rua Conselheiro Barradas 104  
Curityba

**SPRZEDA SIĘ PLACE** ogra-  
dzone w różnej objętości w miejscowości  
Juveve obok Country Club i Villa dos  
Funcionarios. Światło, woda, kanaliza-  
cja, tramwaj na miejscu. Informacji  
udziela się przy Rua 13 de Maio 108

## Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich, wiedeń-  
skich i paryskich szpitalach.  
Praktyka ogólna.  
Leczy specjalnie choroby skórne, we-  
neryczne, pecherza i włosów.  
Klinika dla dzieci. — Leczy Zylaki  
oraz rany na nogach bez operacji.  
Leczy sztucznymi promieniami Diatermia  
Konsultorium i rezydencja:  
Rua 15 de Novembro 35. Przyjmuje od  
10 do 12 i od godz. 4-ej do 6-ej.  
Rez: Rua Comendador Araujo 970 —  
Telefon 424

## Apteka Tell

**DROGARIA**  
Sigel Etzel & Cia.  
Lekarstwa i preparaty krajowe i zagra-  
niczne.  
**Vermicida Tell** wróg robaków i glist  
**Farby Tell** najlepsze do farbowania  
ubrań i sukienek.  
**Fermento Tell** ekonomiczne drożd-  
dze do ciasta i chleba.  
Recepty lekarskie załatwia się rzetel-  
nie i sumiennie.

## SKŁAD MEBLI

Firmy:  
**JAKÓB KOZIEN**  
RUA S. FRANCISCO 64

Sprzedaje się meble: szafy,  
krzesła, łózka, kołyski, stoły,  
kredensy szafy, kuchenne, sofy,  
kanapki i t. p. powyżej wspo-  
mniane sprządy wykonuje się  
na zamówienie. Ceny są bar-  
dzo niskie

## Escola Pratica de Comercio

Matriz: Rua I-ro de Março 162,  
Naprzeciw Banco Pelotense  
Curityba.

Kurs: Buchalterja — Conta-  
dor — Korespondencja — Da-  
ktlografja, Korespondencja w fran-  
cuskim i angielskim języku. W styczniu  
rozpoczynają się znów nauki dla chłop-  
ców i dziewcząt tak w dzień jak i wie-

# Bank Francusko - Włoski

## dla Południowej Ameryki

Ulica 15 de Novembro — Róg 1-ro de Março

Curityba

**KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100 MILJONÓW**  
**FUNDUSZ REZERWOWY Frs. 137 MILJONÓW**

33 Filje w Brazylii, Francji, Argentynie, Urugwaju, Chile i Kolumbji.  
Korespondent oficjalny Skarbów francuskiego i włoskiego.

Załatwia wszelkie operacje Bankowe na najlepszych warunkach.

Podejmuje się przesyłek pieniężnych do Polski w złotych i w każdej innej walucie za pośrednictwem następujących banków:

**Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa.**

Filje: Baranowice, Będzin, Brześć n/ Bugiem, Częstochowa, Kalisz, Katowice, Kowel, Kraków, Łódź, Lublin, Lwów, Plock, Poznań, Radom, Równe, Sosnowiec, Wilno i Włodawek i korespondenci we wszystkich miastach polskich.

**Bank Francusko - Polski, Paryż**

Filje: Częstochowa, Gdańsk, Katowice, Łódź, Poznań i Warszawa.

# „Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

KOMPANJA OKRÊTOWA PODEJMUJE SIÊ SPRZE-  
DAZY BILETÓW BEZPOŚREDNIO DO KAŻDEGO MIA-  
STA W POLSCE i odwrotnie bilety chmada z Polski do  
Brazyliji.

JEDNOLITA TRZECIA KLASA.

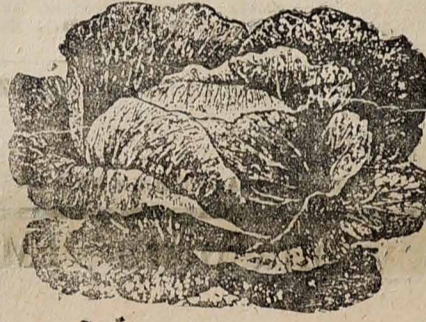
Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazyliją i Argentyną.

Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszyst-  
kich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.

Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela

**P. TEOFIL G. VIDAL**

Curityba -- Rua 15 de Novembro 605  
Paraná



SKŁAD NASION I JARZYN w składzie

## SE MENTEIRA

Travessa Oliveira Bello Nr 33  
**A. H. & Cia**  
Wyrabia bukiety i wianki, rysunki do ogrodów i parków. Nasiona świeże i gwa-  
rantowane; wysłany pocztą i koleją na całą Bra-  
zylję. — Ceny niskie.

— 23 —

# SZKOLNICTWO

Referat wygłoszony na Sejmiku C. Z. P. w dniu 12 kwietnia b. r. w Kurytybie.

(Dokończenie)

Obok obywatelskiej pracy zna-  
nych i cenionych jednostek, społecz-  
nie usposobionych, które dużo pracy  
i pieniędzy włożyły w te kolegia i w  
różne uczelnie o poziomie wyższym,  
niż szkoły początkowe, należy pod-  
nieść owocną pracę w tym kierunku  
Instruktoratu Oświatowego, który na  
stanowiska kierowników kolegiów  
wyznacza przeważnie zdolnych nau-  
czycieli fachowych, posiadających pla-  
tne urlopy z Polski.

Wszystkie braki szkolnictwa: brak  
pomocy naukowych i urzędów skol-  
nych, brak pomocy dla głodujących  
nauczycieli, brak pomocy dla towa-  
rzystw szkolnych, które są za słabe  
do samodzielnego utrzymania szkółek  
gdzie w oddalonych lasach, albo nie  
posiadają w swem gronie jednostek  
oświatowych, posiadających zdolności  
organizacyjne. — wszystkie, powtarzam  
bojązaki i braki szkolnictwa odbijają  
się na plecach i na opinii a (w obec-  
nej chwili, wędrownych instruktorów  
i organizatorów oświatowych (na ca-  
łą południową Brazylię) którzy mają  
tę przedewszystkiem winę, że nie  
mogą z próżnego nic nalać do dzia-  
rawego.

W każdym razie te koszty ofiar-  
ne instruktorzy wędrowni, co pew-  
ien czas dojeżdżają do odległych  
nawet kolonij, ponosząc z własnych  
funduszy wydatki na hotele i życie  
w podróży, udzielają wskazówek nau-  
czycielom i towarzystwom szkolnym  
a obecnie wraz z działaczami spo-  
łecznymi przygotowali grunt pod stwo-  
rzenie wydziału Oświatowego C. Z. P.  
Ta centrala oświatowa jest nieo-  
dzownie potrzebna celem usunięcia  
(w miarę możliwości) najdotkliwszych

braków i bolączek, stojących na dró-  
dze naszego rozwoju, lecz działal-  
ność Wydziału Oświatowego będzie  
dopiero wtedy owocna, kiedy ogół  
towarzystw szkolnych będzie należał  
do C. Z. P. i kiedy te towarzystwa bę-  
dą zwracać się po nauczyciela tylko  
do Wydziału Oświatowego C. Z. P.

Czas już najwyższy, aby towa-  
rzystwa szkolne zrozumiały, że nie  
robią dobrego interesu, jeżeli znajdują  
na własną rękę jakiegoś  
przygodnego nauczyciela za 50-100  
milrejsów miesięcznie. Taki przygo-  
dny »profesor« spełnia, zwykle, swe  
obowiązki byle jak do czasu, gdy znaj-  
dzie sobie jakieś lepsze płatne zaję-  
cie, a wtedy bez skrupułów rzuca  
posadę. Większość tego rodzaju nau-  
czycieli »dziko« chodzą własnymi  
drogami i nie należą do żadnej orga-  
nizacji. Korzyść z takich partaczy nie  
jest wielką i wydział oświatowy po-  
winien z tem skończyć Musimy stwo-  
rzyć stałe kadry nauczycielskie! Mu-  
simy nauczycielstwo i towarzystwa  
szkolne podporządkować jednej wspól-  
nej organizacji to jest Wydziałowi  
Oświatowemu C. Z. P. Musimy zor-  
ganizować szkolnictwo!

Stali i dobrzy nauczyciele! Mó-  
rzy od kilku lat wykazali się dobre-  
mi postęпами w nauczaniu przedmio-  
tów polskich i brazylijskich, którzy  
dbają o rozwój życia kulturalnego  
i gospodarczego swego otoczenia. —  
powinni otrzymywać od 50 do 100  
milrejsów miesięcznej subwencji z  
funduszu oświatowego, o który to fun-  
dusz Wydział Oświatowy musi się  
postarać. W ten sposób nie tylko ul-  
żymy nędznej doli nauczycielstwa, lecz  
i zwiążemy go z organizacją. Lepsze  
jednostki wśród nauczycielstwa stwo-